

PRZEWODNIK ✚ KATOLICKI

nr 24 16.06.2024
cena 10 zł (w tym 8% VAT)
www.przewodnik-katolicki.pl

Z królestwem Bożym dzieje się
tak, jak gdyby ktoś nasienie
wrzucił w ziemię
Mk 4, 26



NR IND. 371521
KOD CN: 4902 90 00

BŁOGOSŁAWIONY

Nie walczył z komunistami, lecz głosił Ewangelię

ks. Michał Rapacz

**ZAMIESZANIE
Z DYPENSĄ**

*Dlaczego biskupi
nie dają jej wspólnie*

**NIE PŁACZ ZA MNA,
ARGENTYNO**

*Odległa perspektywa
wizyty Franciszka*

**NIEPOKALANE
SERCE MARYI**

*„Bliźniacze”
Sercu Jezusa*

**CYBERATAKI
NA POLSKĘ**

*Jak się przed nimi
bronić?*

Wesprzyj misje na całym świecie



**BEZ PRĄDU, WODY,
GDZIE NIE DOCIERA
JUŻ NIKT.
W 99 KRAJACH
PRACUJE
1700 POLSKICH
MISJONAREK
I MISJONARZY.**

Zdawałoby się, że to zwykli ludzie, ale robią rzeczy niesamowite: często w pojedynkę, w pokorze, bez rozgłosu. Niosą pomoc w miejscach pogrążonych w kryzysach, gdzie toczą się konflikty zbrojne, katastrofy naturalne niszczą plony i panuje głód. Dzięki hojności darczyńców Caritas Polska wspiera wielu z nich. Do tej pory wraz

z misjonarzami udało się nam zrealizować kilkadziesiąt projektów na całym świecie, głównie w zakresie dożywiania, edukacji i pomocy medycznej. W roku 2024 Caritas Polska wesprze kilkanaście nowych projektów misyjnych, między innymi w Argentynie, Boliwii, Kazachstanie, Tanzanii i Zambii. Bądź częścią tego dzieła!



fot. Corrado Disegna/Caritas Germany



dokonaj
wpłaty na stronie
caritas.pl/misje



wpłać dowolną kwotę na konto:
PL 77 1160 2202 0000 0000 3436
4384 z dopiskiem: **Misje**



zrób przelew BLIK
na telefon **+48 668 070 000**
o tytule: **Misje**

Spis treści

- 6 Wiadomości
- 8 Zdjęcie tygodnia

Liturgia i Słowo

- 10 Moc nowego życia
MICHAŁ PALUCH OP
- 12 Pozwólmy, by rośło
BP DAMIAN MUSKUS OFM

temat numeru

- 14 Rozmowa z ks. Janem Nowakiem
o ks. Michale Rapaczu
MAŁGORZATA BILSKA

- 16 Czas bezprawia, czas lęku
PAWEŁ STACHOWIAK

drogami Kościoła

- 18 Zamieszanie z dyspensami
KS. ARTUR STOPKA
- 20 Nie płacz za mną, Argentyno
MICHAŁ KŁOSOWSKI

przezroczka

- 22 Chrzest Jezusa
MONIKA BIAŁKOWSKA
TOMASZ BIŁKA OP

dla duszy

- 24 Niepokalane Serce Niepokalanie
Poczętej
ELŻBIETA WIATER

sprawy polskie

- 28 Cyberataki na Polskę
PIOTR WÓJCIK
- 30 Prąd coraz bardziej eko – rozmowa
z Marcinem Dusiło
ANNA DRUŚ
- 34 Wspólnie dla rodziny
KAROLINA STERNAL

bliżej świata

- 36 Ale Meksyk!
JACEK BORKOWICZ



14

TEMAT Z OKŁADKI

Ks. Michał Rapacz zginął w nocy z 11 na 12 maja 1946 r. z rąk bandyckiej grupy lokalnych działaczy komunistycznych. 15 czerwca został beatyfikowany

FOT. ARCHIDIECEZJA KRAKOWSKA



28

SPRAWY POLSKIE

Starcie z Rosją trwa również w polskiej przestrzeni cyfrowej, która jest regularnie „najeżdżana” przez hakerów ze Wschodu. Jak bronić się przed cyberatakami?

widziane z przeszłości

- 40 Księża Hitlera
JACEK BORKOWICZ

blisko siebie

- 42 Aseksualność to nie choroba
ANGELIKA SZELĄGOWSKA-MIRONIUK

kultura i czas wolny

- 46 Chrystus Dalego w Rzymie
KS. HENRYK SEWERYNIAK

- 50 Szał na kilim
NATALIA BUDZYŃSKA

- 52 Adoration: opowieść na kilka głosów
MARTA SZOSTAK

- 55 Recenzje

bez owijania

- 62 Ks. dr Tomasz Liszewski o profilaktyce przemocy w parafiach
MAŁGORZATA BILSKA

Kościół lokalny

- 56 diecezja bydgoska
- 58 metropolia poznańska
- 60 archidiecezja gnieźnieńska

felietony

- 33 Politycy, mam was dość!
TOMASZ KRÓLAK
- 38 Śmierć i wybory
MICHAŁ SZUŁDRZYŃSKI
- 39 Żołnierze bezbroni?
PIOTR ZAREMBA
- 54 Śmierć na granicy
NATALIA BUDZYŃSKA

Szukaj nas na:  

Nowy błogosławiony

PIOTR JÓŹWIK
zastępca redaktora naczelnego



Przed północą na teren probostwa wpada grupa uzbrojonych młodych mężczyzn. Czterech wchodzi na plebanię. „Kogo tu przechowujesz i czy masz pieniądze?” – pytają księdza. „Nikogo nie przechowuję, a pieniędzy na plebanii nie mam” – odpowiada. „Nie po pieniądze przyszliśmy, myśmy przyszli po ciebie” – mówią bojówkarze. Prowadzą go do oddalonego o kilkaset metrów lasu. Tam padają dwa strzały.

Tak wyglądały ostatnie ziemskie chwile ks. Michała Rapacza, który 15 czerwca został ogłoszony błogosławionym. Beatyfikacje nie zdarzają się codziennie, warto więc przyjrzeć się historii nowego błogosławionego z Polski. Co ciekawe, o jego świętości przekonani byli już jego parafianie. Gdy odnaleźli rankiem jego ciało, wielu wyciągnęło chusteczki i zaczęło je maczać we krwi kapłana. Mówili: „To jest święta krew”.

Historia ta wydarzyła się w dziwnym czasie. To był maj 1946 r. II wojna światowa skończyła się rok wcześniej, a przejmujący w Polsce władzę komuniści nie rozpoczęli jeszcze otwartej walki z Kościołem. Owszem, widzieli w nim najtrudniejszego przeciwnika, ale w tamtym czasie – przynajmniej oficjalnie – nie walczyli ani z instytucją, ani z duchownymi w sposób otwarty. Jednak „były w Polsce po 1944 r. swoiste enklawy nieproporcjonalnie dużego poparcia dla komunistów, będące zarazem rezerwuarem kadrowym dla organów terroru i represji: MO i UB. Należała do nich ziemia chrzanowska” – pisze Paweł Stachowiak (s.16). A właśnie na ziemi

chrzanowskiej w miejscowości Płoki posługiwał ks. Michał Rapacz.

W całym kraju był to „czas bezprawia i czas lęku”. Brakowało niezależnych autorytetów oraz ośrodków władzy. Masowy stres pourazowy, czy jak wówczas mówiono „kompleks wojenny”, objawiał się lękiem i agresją. „Niełatwo było, nawet jednostkom szlachetnym i prawym, wrócić do świata, który przecież wcale nie był znów «normalnym». Cóż zatem powiedzieć o wielu przedstawicielach nowej władzy, do szeregów której, zaraz po wojnie, wstępowali (...) zdegenerowani i amoralni cynicy, klasyczni reprezentanci «wojennego stylu życia»?” – przybliży rzeczywistość tamtego okresu Paweł Stachowiak.

Ks. Rapacz był przedstawicielem jedynej instytucji, która w tamtych cza-

sach nie tylko utrzymała, ale nawet wzmocniła swój społeczny autorytet. W zasadzie tylko Kościół mógł ograniczyć chaos i anarchię, które były efektem „wojennego stylu życia”. Tu olbrzymią rolę mieli do odegrania księża tacy jak ks. Rapacz – ludzie wiary, oddani swej lokalnej społeczności, odbudowujący w niej więzi i przywracający wartości.

Tak, nasz nowy błogosławiony jest męczennikiem za wiarę, gdyż – jak mówi postulator w jego procesie beatyfikacyjnym ks. Jan Nowak (s. 14) – „za głoszenie prawdy Bożej i wierność Ewangelii był prześladowany i zamordowany”. Ale nigdy nie walczył z komunizmem w sposób siłowy. „Jak dobry pasterz po prostu bronił wiary i sumienia parafian, powierzonych mu przez Boga, przed ateizacją, jaką narzucały prawnie i na wszelkie inne sposoby władze komunistyczne. (...) Jego bezkompromisowa postawa płynąca z ewangelicznego „tak – tak, nie – nie” była solą w oku dla wrogów Boga i Kościoła. Był on dla nich niebezpieczny ze względu na mocną wiarę, gorliwość, wierność Bogu i Kościołowi. Jego słowa hartowały sumienia ludzi, którzy mogli zagrażać nowemu porządkowi. Dlatego otrzymywał pogroźki, straszono go śmiercią” – opowiada ks. Nowak.

Sprawców zabójstwa oczywiście nie odnaleziono. O jego pamięć upomniano się dopiero w drugiej połowie lat 80., a prawdy można było zacząć szukać dopiero po 1989 r. Beatyfikacja kończy ten proces, a dzięki niej wszyscy możemy przybliżyć sobie historię życia nowego błogosławionego i brać z niego przykład.

**Ks. Michał Rapacz
nigdy nie walczył
z komunizmem
w sposób siłowy.
Jak dobry pasterz
po prostu bronił wiary
i sumienia parafian**

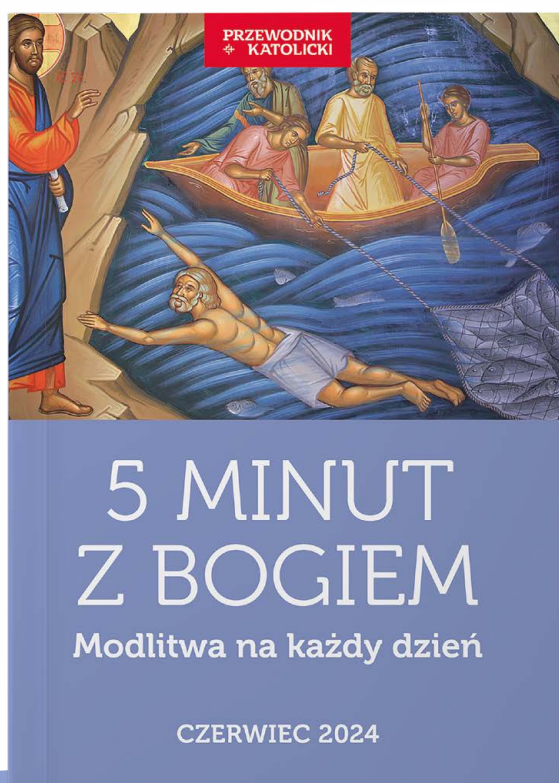
Pomóż nam wydawać

wspieraj nas



na patronite

modlitewnik „5 minut z Bogiem”



Fundacja Wojciech, ul. Chartowo , 61-245 Poznań
numer konta: 40 1020 4027 0000 1102 1483 2804
z dopiskiem: **Darowizna na 5 minut z Bogiem**

Razem możemy sprawić, by Bóg miał swoje 5 minut w Twoim życiu.



Warszawa

Pożegnanie żołnierza

Mieszkańcy stolicy składają kwiaty i palą znicze przed Wojskowym Instytutem Medycznym, w którym w czwartek 6 czerwca zmarł 21-letni żołnierz Mateusz Sitek, ugodzony nożem podczas pilnowania granicy. Najpierw trafił do szpitala w Hajnówce, potem został przetransportowany do Wojskowego Instytutu Medycznego w Warszawie.

Jednostka zmarłego zwróciła się z apelem do mediów, by dziennikarze nie nachodzili rodziny żołnierza oraz nie dokumentowali czuwania i ceremonii pogrzebowej. PJ



XI niedziela zwykła

16 czerwca 2024

Moc nowego życia

Z iarnko gorczycy jest jednym z najbardziej ujmujących w swej prostocie obrazów królestwa Bożego, którymi posłużył się Jezus. Pierwsze czytanie przypomina nam, że obraz ten był już wcześniej – choć w odniesieniu do cedru – użyty przez proroków. Zawiera w sobie więcej treści, niż zwykle z niego wydobywamy.

Obraz ten mówi nam przede wszystkim o dysproporcji między naszym wkładem a boską realizacją królestwa. Dysproporcja jest ogromna: prawie nic z naszej strony (drobina ziarenka) i spektakularny efekt (rozłożysty krzew czy drzewo) ofiarowany nam przez Boga, którego działanie zostało zestawione z mechanizmami naturalnego wzrostu.

Dysproporcja ta ma z pewnością stać się dla nas źródłem nadziei. Nie dajmy się zwieść brakiem widocznych efektów naszych wysiłków. Podobnie jak w wypadku ubogiej wdowy (por. Mk 12, 41–44), to, co naprawdę istotne, może być po prostu niewidoczne dla naszego, uzbrojonego często wyłącznie po ludzku, oka. Nie dajmy się też sfrustrować mizერიą naszego wkładu w Boże dzieło. Także wtedy, kiedy wiara i miłość wydają się nam małe jak ziarnko gorczycy, także wtedy,

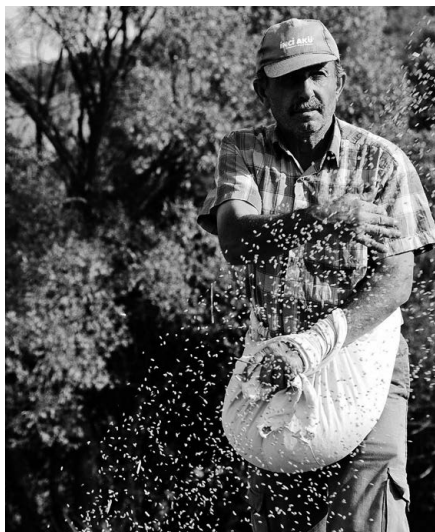
gdy myślimy o naszej przeszłości jako o zmarnowanym czasie (mogliśmy zrobić więcej, kochać bardziej), jeśli mamy odrobinę wiary i miłości, to wystarczy. Wystarczy, ponieważ nie jesteśmy zbawieni przez wielkość naszych zasług, ale przez obfitość i hojność Bożej łaski.

Zauważmy jeszcze jeden element. Wzrost królestwa Bożego jest przedstawiony jako organiczny rozwój. A organiczny rozwój zawiera w sobie wewnętrzną logikę, poddany jest pewnym prawom. Nasze życie duchowe także poddane jest prawom. Powinniśmy ich poszukiwać i ich rozumienie pogłębiać.

Idąc za wzmianką o potrzebie obumierania ziarna w drodze do obfitości plonów (J 12, 24), ojcowie Kościoła – na przykład św. Justyn czy św. Cyryl Jerozolimski – poszukiwali logiki organicznego rozwoju, odnosząc obraz ziarna do Paschy Chrystusa: jak ziarno nie ujawnia wielkości rośliny, która wyrośnie, tak nasze życie na ziemi nie może ujawnić nam pełni życia, które będzie naszym udziałem w zmartwychwstaniu. Ale po lekcji życia Chrystusa mamy podstawę z nadzieją na nie oczekiwać. Wiemy też niemało o drodze, która do niego prowadzi.

MICHAŁ PALUCH OP

CHWILA REFLEKSJI
Czy potrafię dostrzec potencjał nowego życia w sobie i w innych?



Czytanie z Księgi proroka Ezechiela

Ez 17, 22–24

Tak mówi Pan Bóg: «Ja także wezmę wierzchołek z wysokiego cedru i zasadzę, z najwyższych jego pędów ułamię gałązkę i zasadzę ją na górze wyniosłej i wysokiej.

Na wysokiej górze izraelskiej ją zasadzę. Ona wypuści gałązki i wyda owoc, i stanie się cedrem wspaniałym. Wszystko ptactwo pod nim zamieszka, wszystkie istoty skrzydlate zamieszkają w cieniu jego gałęzi.

I wszystkie drzewa na polu poznają, że Ja jestem Pan, który poniżej drzewo wysokie, który drzewo niskie wywyższa, który sprawia, że drzewo zielone usycha, który zieloność daje drzewu suchemu. Ja, Pan, rzekłem i to uczynię».

Czytanie z Drugiego Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian

2 Kor 5, 6–10

Bracia: Mając ufność, wiemy, że jak długo pozostajemy w ciele, jesteśmy pielgrzymami, z daleka od Pana. Albowiem według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy. Mamy jednak nadzieję i chcielibyśmy raczej opuścić nasze ciało i stanąć w obliczu Pana.

Dlatego też staramy się Jemu podobać, czy to gdy z Nim, czy gdy z daleka od Niego jesteśmy. Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre.



Słowa Ewangelii według św. Marka Mk 4, 26–34

Jezus mówił do tłumów: «Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię. Czy śpi, czy czuwa, we dnie i w nocy, nasienie kiełkuje i rośnie, sam nie wie jak. Ziemia sama z siebie wydaje plon, najpierw źdźbło, potem kłos, a potem pełne ziarno w kłosie. Gdy zaś plon dojrzeje, zaraz zapuszcza sierp, bo pora już na żniwo».

Mówił jeszcze: «Z czym porównamy królestwo Boże lub w jakiej przypowieści

je przedstawimy? Jest ono jak ziarno gorczycy; gdy się je wsiewa w ziemię, jest najmniejsze ze wszystkich nasion na ziemi. Lecz wsiane, wyrasta i staje się większe od innych jarzyn; wypuszcza wielkie gałęzie, tak że ptaki podniebne gnieźdzą się w jego cieniu».

W wielu takich przypowieściach głosił im naukę, o ile mogli ją rozumieć. A bez przypowieści nie przemawiał do nich. Osobno zaś objaśniał wszystko swoim uczniom.

Akcja „Trochę ciepła dla bezdomnego” – wspólna inicjatywa Caritas Polska i Straży Miejskiej m.st. Warszawy. Objazdowa pomoc osobom ubogim i bezdomnym przebywającym poza schroniskami. 29 listopada 2022 r.

FOT. PAWEŁ WODZYŃSKI/EAST NEWS

KALENDARZ LITURGICZNY

PONIEDZIAŁEK 17 czerwca św. Brata Alberta Chmielowskiego

1 Krl 21, 1b–16 | Mt 5, 38–42

WTOREK 18 czerwca 1 Krl 21, 17–29 | Mt 5, 43–48

ŚRODA 19 czerwca 2 Krl 2, 1.6–14 | Mt 6, 1–6.16–18

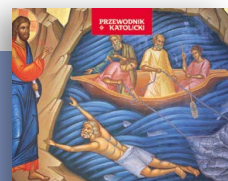
CZWARTEK 20 czerwca Syr 48, 1–14 | Mt 6, 7–15

PIĄTEK 21 czerwca św. Alojzego Gonzagi

2 Krl 11, 1–4.9–18.20 | Mt 6, 19–23

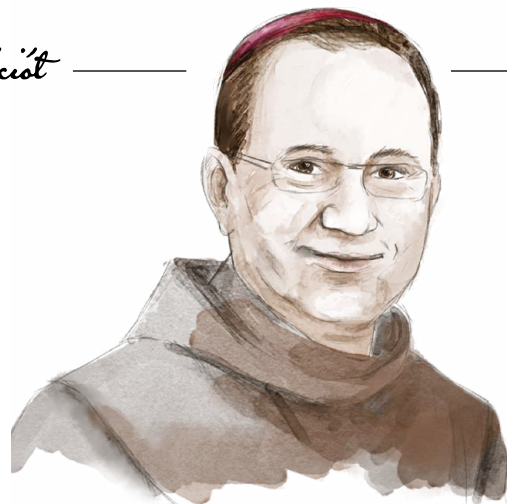
SOBOTA 22 czerwca 2 Krn 24, 17–25 | Mt 6, 24–34

Codzienny komentarz do Ewangelii znajdziesz w modlitewniku *5 minut z Bogiem* dołączanym do „Przewodnika Katolickiego” w ostatnią niedzielę miesiąca



5 MINUT Z BOGIEM
Modlitwa na każdy dzień

CZERWIEC 2024



Pozwólmy, by rosło

BP DAMIAN MUSKUS OFM
Kraków

Kontrast między określeniem „królestwo” a niepozornością nasion i maleńkością ziarenek gorczycy jest uderzający. Co to za królestwo, które mieści się w czymś, co jest mniejsze od ziarenka maku? Albo wrzucane jest w ziemię, by dopiero zakiełkować? To jeden z tych paradoksów Ewangelii, które uświadamiają nam, jak odmienna jest logika Boża od tej, która rządzi ludzkim światem.

Pan upodobał sobie w tym, co maleńkie, niepozorne i bezbronne. To nie oznacza minimalizmu pragnień i marzeń, ale maksymalizm i rozmach Bożych planów względem każdego człowieka. Z wrzuconego w ziemię nasionka rodzi się ziarno, które daje pożywienie. Z maleńkiej drobiniki gorczycy rośnie drzewo tak potężne, że ptaki znajdują schronienie w jego cieniu.

W umiejętności doceniania drobniaków ukryta jest wielka życiowa mądrość. Małe gesty życzliwości, pokorny człowiek, jedno serdeczne słowo, zwyczajny uśmiech – rozsiewamy ziarna królestwa Bożego, nawet nie wiedząc, jak wielkie dobro może się z nich narodzić. Jedno małe słowo może ocalić czyjeś życie, podana w geście pomocy dłoń może przywrócić nadzieję, a przysłowiowa kromka chleba podana głodnemu miłości – pokrzepić jego wiarę w sens życia. Nie doceniamy tego, co małe i bezinteresowne, zaprzętnięci snuciem wielkich planów o powszechnym nawracaniu niewierzących i próbami ocalenia marzeń o kościelnej potędze.

Tymczasem Jezus dziś mówi, że królestwo Boże nie jest wielkim, imponującym projektem, ale rzeczywistością głęboko ukrytą w ludzkim sercu, zmieniającą go powoli, w spokojnym, choć nie wolnym od kryzysów rytmie dojrzewania. Przypomnieć o nasionach rzucanych w glebę i ziarenkach gorczycy, z których wyrasta wielkie drzewo, uświadamiają nam, że działanie łaski wymaga czasu, cierpliwości, łagodnej pokory. Wymaga też zgody na to, że tak naprawdę niewielki mamy wpływ na

to, jak ludzie wokół nas będą reagować na nasze słowa i czyny. Mamy jednak wpływ na to, jakie słowa i jakie czyny do nich skierujemy.

Pan przypomina nam dzisiaj, że głoszenie królestwa Bożego nie polega na tym, że będziemy próbowali kogoś zmieniać, nakłaniać do zainteresowania sprawami wiary, przekonywać do tego, by nie obrażał się na Kościół i dostrzegł w nim wspólnotę, w której Zbawiciel jest obecny i działa. To nie jest nasze zadanie. Z nasionka i tak wyklują się kłosa zboża, z maleńkiego ziarenka wyrośnie potężne drzewo. Czy to nasza zasługa? Bynajmniej! My możemy tylko siać, tworzyć warunki do wzrostu, uważać na to, by nie wdeptać w ziemię kiełkującego ziarna i... cierpliwie czekać.

To trochę niewygodne stwierdzenie, bo wydawać by się mogło, że aby królestwo Boże rosło, potrzebny jest nasz wielki wysiłek i zaangażowanie, spalanie się i służba. Tymczasem dziś słyszymy, że wystarczy tylko tyle, by dobru pozwolić na to, by rosło, a słowu, by się zakorzeniło i wydawało owoce. Przemiana życia – naszego, a jeszcze bardziej cudzego – nie zależy od tego, jak bardzo będziemy się o to starali, ale od tego, czy w ogóle otworzymy się na wpadające w nas ziarno. Tyle wystarczy. Mało? Wręcz przeciwnie, bo chodzi o naszą zgodę na to, co ziarno może w nas zdziałać. Rosnące drzewo ma potężną siłę, która rozsada glebę. Słowo, które w nas kiełkuje, ma moc rozsądzenia naszego życia i jego przemiany niekoniecznie według tego, czego sami sobie życzymy i co planujemy.

Jeśli pozwolimy ziarnu, by rosło, jeśli zadamy o maleńkie przejawy dobroci w świecie, będziemy oglądać cuda. Zwyczajne życie niepozornego człowieka będzie dawało schronienie innym, jak potężne drzewo, w którym chowają się ptaki. Pokorna wierność codziennym obowiązkom i miłości jednej osoby może wydać plony, jak kłosa zboża, które staje się pokarmem dla wielu. Taka jest logika wzrostu królestwa Bożego w człowieku. Nie warto go przyspieszać. Każdy ma swój czas.

Mk 4, 26-34

*Jest ono
jak ziarno gorczycy*

Bądźmy prawdziwie wolnymi

Jezus był wolny w odniesieniu do bogactw – dlatego opuścił swoje bezpieczne miasteczko, Nazaret, i obrał życie ubogie, pełne niepewności, lecząc bezinteresownie chorych i każdego, kto przychodził prosić Go o pomoc, nigdy nie domagając się niczego w zamian. Na tym polega bezinteresowność posługi Jezusa. Jest to również bezinteresowność wszelkiej posługi.

Był wolny w odniesieniu do władzy – istotnie, choć powoływał wielu ludzi, aby za Nim szli, nigdy nikogo do tego nie zmuszał, ani też nie zabiegał nigdy o wsparcie możnych, lecz zawsze stawał po stronie ostatnich, pouczając swoich uczniów, aby tak samo postępowali, jak On to czynił.

Wreszcie, Jezus był wolny od poszukiwania sławy, a także wolny od popularności, dlatego też nigdy nie rezygnował z mówienia prawdy, nawet za cenę bycia niezrozumianym, stania się niepopularnym, aż po śmierć na krzyżu, i nie dał się zastraszyć ani przekupić, ani skorumpować przez nic i nikogo.

Jezus był człowiekiem wolnym. (...) A to jest ważne również w odniesieniu do nas. Bowiem jeżeli dajemy się uzależnić od pogoni za przyjemnościami, władzą, pieniędzmi czy pochwałami, stajemy się niewolnikami tych rzeczy. Natomiast jeśli pozwalamy, aby bezinteresowna miłość Boga wypełniała i poszerzała nasze serca i jeśli pozwalamy jej rozlewać się spontanicznie, i obdarowujemy nią innych całym sobą, bez lęków, kalkulacji i uwarunkowań, wówczas wzrasta nasza wolność i szerszymy jej miłą woń również wokół nas, w naszych

domach, w naszych rodzinach i w naszych wspólnotach.

Aniół Pański w niedzielę 9 czerwca

Wiatr jest jedyną rzeczą, której nie można okiełznać, której nie można „zamknąć w butelce” lub w pudełku. Jeśli próbujemy okiełznać czy zamknąć wiatr w pudełku, to okazuje się to niemożliwe – jest niezależny. Chęć zamknięcia Ducha Świętego w pojęciach, definicjach, tezach czy traktatach, jak to niekiedy usiłuje czynić współczesny racjonalizm, oznacza zagubienie Go, zniweczenie Go lub sprowadzenie go do jedynie zwyczajnego ludzkiego ducha. Istnieje jednak podobna pokusa w dziedzinie kościelnej, a jest nią chęć zamknięcia Ducha Świętego w kanoach, instytucjach, definicjach. Duch Święty tworzy i ożywia instytucje, ale sam nie może być „zinstytucjonalizowany”, „urzeczowiony”. Wiatr wieje „tam, gdzie chce”, tak samo Duch rozdziela swoje dary „jak chce”.

Święty Paweł uczyni z tego wszytkiego podstawowe prawo działania chrześcijańskiego: „Gdzie jest Duch Pański – tam wolność” – powiada on. Osoba wolna, wolny chrześcijanin to ten, kto ma Ducha Pańskiego. Jest to bardzo szczególna wolność, całkiem odmienna od tego, co się zazwyczaj rozumie. Nie jest to wolność czynienia tego, co chcemy, lecz wolność czynienia dobrowolnie tego, czego chce Bóg! Nie jest to wolność czynienia dobra lub zła, lecz wolność czynienia dobra i czynienia go w sposób dobrowolny, to znaczy przez pociąg, a nie przymus.

Audiencja ogólna, środa 5 czerwca

Pokój jest darem Boga, który także dzisiaj musi znaleźć serca gotowe ten dar przyjąć i pracować, aby być budowniczymi pojednania oraz świadkami nadziei.

List z okazji 80. rocznicy złożenia ślubów przez mieszkańców Rzymu wobec ikony Maryi *Salus Populi Romani*

Spotkanie z migrantem, podobnie jak z każdym bratem i siostrą w potrzebie, „jest także spotkaniem z Chrystusem. On sam nam o tym powiedział. To On puka do naszych drzwi głodny, spragniony, obcy, nagi, chory, uwięziony, prosząc o spotkanie i pomoc”. Sąd ostateczny opisany przez św. Mateusza w rozdziale 25. jego Ewangelii nie pozostawia wątpliwości: „byłem przyby-



Papież Franciszek upamiętnia, w dziesiątą rocznicę, wezwanie o pokój w Ziemi Świętej z 2014 r. Ogrody Watykańskie, 7 czerwca 2024 r.

FOT. GRZEGORZ GAŁĄZKA/EAST NEWS

szem, a przyjęliście Mnie”; i znowu: „Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”. Zatem każde spotkanie podczas drogi jest okazją do spotkania Pana.

Orędzie na 110. Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy, który będziemy obchodzić w niedzielę 29 września

Fundamentem, na którym opiera się to doświadczenie, jest miłość Boga dokonująca się we wzajemnej miłości, słuchaniu, zaufaniu, przyjęciu i wzajemnym poznawaniu się, przy jednoczesnym pełnym poszanowaniu poszczególnych tożsamości. Z biegiem czasu rozwinęły się przyjaźń i współpraca w dążeniu do wspólnej odpowiedzi na wołanie ubogich, w trosce o stworzenie i w działaniu na rzecz pokoju. Na tej drodze niektórzy niechrześcijańscy bracia i siostry podzielili duchowość Dzieła Maryi lub niektóre z jego charakterystycznych cech i żyją zgodnie z nimi wśród swego ludu. Z tymi osobami wykraczamy poza dialog, czujemy się jak bracia i siostry, dzieląc marzenie o bardziej zjednoczonym świecie, w harmonii różnorodności.

Audiencja dla uczestników Konferencji Międzywyznaniowej promowanej przez Ruch Focolare, poniedziałek 2 czerwca



nauczanie
papieskie



Cena konfliktu z ideologią

O wierności ideałom i powojennej sytuacji Kościoła z **ks. Janem Nowakiem**, postulatorem w procesie beatyfikacyjnym ks. Michała Rapacza

ROZMAWIA MAŁGORZATA BILSKA



Beatyfikacja ks. Michała Rapacza jest ważna nie tylko dla diecezji krakowskiej, bo stąd pochodził. Co miało kluczowy wpływ na jego wiarę i odważną postawę wobec zagrożenia?
– Na ukształtowanie postawy ks. Michała Rapacza największy miały wpływ miały autorytety instytucjonalne: rodzina, szkoła i Kościół. Przyszedł na świat w 1904 r. we wsi Teneczyn niedaleko Myślenic, w głęboko wierzącej rodzinie. Jego rodzice, Jan

i Marianna, ciężko pracowali na roli. Każdy dzień rozpoczynali od modlitwy. Dzieci też w niej uczestniczyły. Mimo dużej odległości od kościoła rodzina nigdy nie opuszczała Mszy św. niedzielnej. Dzieci uczyły się od rodziców zaufania do Boga i pobożności. Przede wszystkim jednak wyniosły z domu wartości Ewangelii, które nie były żadną abstrakcją – poświęcenie, ofiara dla drugiego dokonywały się na co dzień. Naśladowanie Chrystusa służy

Boży zaczął w domu, obserwując je u najbliższych.

Rodzice byli zgodnym małżeństwem, cieszyli się dobrą opinią. Przykazania i wiara w Boga stanowiły wyznacznik ich wyborów moralnych. Kierowali się etyką chrześcijańską. Matka wpała synowi miłość do Maryi. W domu często wspólnie odmawiano różaniec. Ojciec z kolei dał mu błogosławieństwa na drogę życia, prowadząc go pod krzyż w myślenickim kościele... Oboje stanowili dla dzieci autorytet osobowy. Michał był zdolny, znakomicie się uczył, co go wyróżniało wśród rówieśników. Dzięki zrozumieniu i wsparciu rodziców rozpoczął naukę w gimnazjum. Dzięki temu w 1926 roku wstąpił do seminarium duchownego w Krakowie.

Mały Michał podobno bardzo lubił się uczyć?

– Jako gimnazjalista wyróżniał się też tym, że nigdy nie opuszczał modlitwy „Anioł Pański”. Bez względu na okoliczności modlił się nią o stałej porze. Kiedy był klerykiem seminarium, należał do Straży Honorowej Najświętszego Serca Pana Jezusa, więc można przypuszczać, że bliski był mu Jego kult. Często korzystał ze spowiedzi i Eucharystii, z medytacji i adoracji. Był rozmodlonym, nieco ascetycznym, młodym człowiekiem, który życie postanowił oddać na służbę Bogu i ludziom. Nie był jednak odludkiem. W gronie kolegów był lubiany. Postrzegali go jako cichego, skromnego, pilnego i obowiązkowego.

Ksiądz Rapacz przyjął święcenia w 1931 roku. W tym samym roku w Płocku siostra Faustyna Kowalska usłyszała od Jezusa polecenie: namaluj mój obraz. To było osiem lat przed wybuchem II wojny światowej. Już wtedy na sile przybierał w kraju ruch robotniczy i ideologia marksistowska. Dziś ksiądz jest przedstawiany jako „męczennik komunizmu”, to jednak pewne uproszczenie. Został zamordowany przez bojówkę 12 maja 1946 roku. To był szczególny okres w historii Polski. Nie znamy nazwisk sprawców. Co wiadomo dziś na pewno o jego śmierci?

– Ks. Michał Rapacz jest męczennikiem za wiarę, gdyż za głoszenie prawdy Bożej i wierność Ewangelii był prześladowany i zamordowany. Nigdy nie walczył z komunizmem w sposób bez-